



KURIER WILEŃSKI

DIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 104 (12887)

CZWARTEK, 30 maja 1996 r.

cena 60 ct

Problemy szkolnictwa

"Pełnimy nadzór pedagogiczny"

Rozmowa z kierownikiem wydziału oświaty przy powiecie wileńskim Rimantasem RIMEIKA

— Jakże funkcje pełni powiatowy wydział oświaty?

— Powiatowy wydział oświaty spełnia funkcje przewidziane w ustawie o zarządzaniu powiatowym i w ustawie o oświacie. Na razie nasze obowiązki polegają na pełnieniu nadzoru pedagogicznego w szkołach publicznych, zawodowych i pomaturalnych. Nie mamy jeszcze w swojej gestii nadzoru placówek oświatowych, ale do września br. Ministerstwo Oświaty i Nauki ma przekazać pod naszą opiekę niektóre szkoły zawodowe i specjalne. W chwili obecnej naszą podstawową pracę wykonuje jeden pododdział — państwowa inspekcja oświaty, która działa według określonego planu: bada aktualne problemy oświatowe, sprawdza skargi i zażalenia, udziela wskazówek samorządom. Swoją działalnością obejmujemy Wilno i 6 otaczających je rejonów — wileński, trocki, święciański, szczytnicki, szyrwincki i witkomieński.

— Jakie problemy i skargi rozpatrujecie?

— Różne, np. nieprawne działania dyrektora, skargi związane z etyką nauczyciela, pomagamy w rozstrzygnięciu konfliktów między dyrektorem a zespołem nauczycielskim itp. Zdarzają się również problemy związane z zakładaniem i reorganizacją szkół, z rozszerzeniem sieci szkół. W takich przypadkach są tworzone komisje składające się z przedstawicielami samorządu, ministerstwa i pracowników naszego wydziału, które rozstrzygają sporne kwestie.

— Każdy rejon ma swój samorząd, zaś w samorządzie — swój wydział oświaty. Czy w takiej sytuacji powiatowy wydział oświaty nie jest jeszcze jednym aparatem biurokratycznym?

(Dokończenie na str. 6)

Spotkanie na szczepku

Prezydenci krajów bałtyckich przyjęli ministrów obrony państw bałtyckich i nordyckich

W drugim dniu spotkania w Wilnie prezydenci Litwy, Łotwy i Estonii Algirdas Brazauskas, Guntis Ulmanis i Lennart Meri przyjęli w środę ministrów obrony krajów bałtyckich i nordyckich, którzy we wtorek wieczorem spotkali się w Trokach.

Następnie przywódcy państw bałtyckich wzięli udział w otwarciu i zwiedzaniu wystawy "Wybierz litewski towar".

(BNS)

Oświadczenie

Ostatnio w prasie litewskiej pojawiają się tendencyjne wybrane oddzielne zdania z mojego wywiadu w "Gazecie Wyborczej" stwierdzające, że po powiększeniu obszaru Wilna ewentualne zmiany struktury narodowościowej w Wilnie i rejonie wileńskim mogą być przychylnie dla Polaków. Publikacje te sprawiają wrażenie, jakbym popierał rozszerzenie Wilna. W związku z tym stanowczo oświadczam, że zawsze byłem, jestem i będę przeciwnik tej krzywdzącej ludność podwileńską decyzji, przeciwko niej głosowałem też w Sejmie. Wszelkie inne interpretacje są manipulacją dziennikarzy jak polskich, tak litewskich.

Posel na Sejm Republiki Litewskiej
Artur PLOKSZTO



Vytienio 20
2006 Vilnius

Tel. 63 37 02
Fax. 26 10 36

ZNAD WILNI
76.846.66.8 FM



DZIAŁ REKLAMY
TEL./FAX (22) 429465

Sentencja dnia

Nauki są jak rzeki, których wody nieustannie się odnawiają.

A. Cesalpino

"Lietuvos avialinijos" — to bezpieczeństwo i przyjemność

Początki nie były łatwe

Spółka akcyjna "Lietuvos avialinijos" — to jest "przedsiębiorstwo". We wrześniu br. będzie właśnie obchodziła swoje pięćdziesiąt. W gruncie rzeczy pięć lat to już niły coś. Ale przecież prawie wszystkie struktury trzeba było stworzyć od nowa. Stara technika, starzy ludzie, często niewiele mającej wspólnego z lotnictwem. Krócej mówiąc, trzeba było stworzyć struktury odpowiadające międzynarodowym wymogom.

Nauczanie rozpoczęło od lotników i stewardes, których należało przygotować do lotów międzynarodowych, a więc musieli opanować język angielski (spółka zorganizowała im 5 — miesięczne kursy). Doszkoili się także musieli i pozostali personel. W 1993 roku załoga już uzyskała prawo latania na liniach międzynarodowych.

Troski dnia powszedniego

Powinny problem jest zmiana parku samolotowego. W tej chwili spółka aktywnie poszukuje samolotów. W najbliższym czasie nabyć samoloty TU-154, AN-24 oraz JAK-42. Te ostatnie mają najlepsze miejsce na rynku międzynarodowym.

Wadom, że każda rekonstrukcja związana jest zawsze z dużymi wydatkami, a jeśli chodzi o samoloty, są one wprost kolosalne. Dyrekcja i lotnicy nie stłamszą i nie pokryje, dlatego rezultaty. Jeśli w roku 1993 spółka zarobiła 23 mln USD, w 1994 — 39 mln USD, to w roku minionym zarobiła już 45 mln USD.

Pierwszy lot za granicę odbył się w roku 1991 przy użyciu samolotu "Boeing 737-200". Loty utworzył drogę na Zachód. W tej chwili spółka należy na własność już dwa takie samoloty. W najbliższym czasie jest otwarcie linii lotniczej Wilno — Moskwa (dwa razy tygodniowo). Możliwe, że z lotniskami w przyszłości będą korzystali również pasażerowie. Planuje się również ulepszyć połączenie powietrzne z Petersburgiem, Kalininem i innymi większymi miastami byłego ZSRR.

Lietuvos avialinijos



Pomimo że w lotnictwie liczy się przede wszystkim bezpieczeństwo, bardzo ważną rolę odgrywa także serwis obsługowy. Na rynku międzynarodowym pod tym względem jest ogromna konkurencja i nikt nikomu nie robi żadnych wyjątków. Litwa ma tu do czynienia również z partnerami wysokiej klasy i miło zaznaczyć, że nie jest gorsza od innych, a czasem nawet lepsza. Z sondaży wynika, że niektórzy wolą litewskie linie, niż słynne "Lufthansa".

Od 1992 roku pasażerów latających litewskimi samolotami obsługuje litewsko-duńskie przedsiębiorstwo AERO-CHEF-LAL. Jak dotąd, same pozytywne oceny i ani jednej skargi.

Cierpiąca droga do samodzielności

Gwoli sprawiedliwości należy powiedzieć, że okres reorganizacji i droga do samodzielności kosztował cały zespół sporo nerwów i zdrowia. Dziennikarze (i nie tylko zresztą oni) zrobili wiele szumu wokół każdego kupionego, bądź sprzedanego samolotu. Szczególnie wiele pisało o tym prasa litewskojęzyczna doszukując się w każdym kroku różnego rodzaju nieuczciwości. Głośno również było o tym, że wielu sportowców, dygnitarzy państwowych i samych pracowników lotnictwa lata za darmo lub ze zniżką itp. Rozlegały się też liczne głosy, że należy zatrudnić zagranicznych specjalistów.

(Dokończenie na str. 3)



NA ZDJĘCIACH: samolot Jet-Star Litewskich Linii Lotniczych kupiony dla prezydenta i rząd RŁ; w lotnictwie ważne są bezpieczne samoloty i uroczyste stewardesy.



Wiadomości jednym zdaniem

* W środę prezydent Algirdas Brazauskas przyjął senatora USA Richarda G. Lugar'a oraz poinformował go o stosunkach Litwy z Polską, Białorusią, Federacją Rosyjską i obwodem kalingradzkim, a także zaznaczył, że w przejeździe wózek przez prezydentów trzech państw bałtyckich deklaracji powiadzenie jest, że kraje te chcą do członkostwa w NATO i UE nie z obawy przed agresją jakiegось trzeciego państwa, lecz dlatego, że chcą należeć do zjednoczonej Europy.

* Szef Litewskiego Biura Narodowego Interpolu Aurelijus Racevicius oraz nadkomisarz policji kryminalnej Vivaldas Račkauskas w środę udali się do Warszawy na konferencję szefów europejskiego Interpolu.

* W środę premier Mindaugas Stankevičius spotkał się z uczestnikami odbywającej się w Wilnie konferencji rady drugich bałtyckich ligarzy sportowych — kierownikami pracowni kadrowych i społecznych instytucji sportowych Danii, Estonii, Łotwy, Polski, Litwy, Norwegii, Rosji, Finlandii i Niemiec oraz narodowych komitetów olimpijskich.

* Prezydent Litewskiej Konfederacji Przemysłowców Bronislovas Lubys nie zamierza uczestniczyć w czynnej polityce i za nieuzasadnioną uznaje informację o tym, że na zamiar kandydować do Sejmu z listy Związku Liberalów.

* Dyrektor ds. pokojowego uregulowania konfliktu w Czeczenii misji dobrej woli Sejmiku litewskiego, przewodniczący Związku Centrum Romualdas Ozolas złożył gratulacje przywódcy czeczeńskiemu Zelimchanowi Jandarbiyewowi w związku z podpisaniem z przywódcami Rosji umowy o zawieszeniu broni.

* Małżonka prezydenta USA Hillary Clinton na początku lipca odwiedzi państwa Europy Środkowej i Wschodniej, w toku tej podróży zwiedzi też Litwę i inne kraje bałtyckie.

* Prezydent Litwy Algirdas Brazauskas 3 czerwca udaje się na dwutygodniowy urlop, który tradycyjnie z rodziną spędzi w Połajdzie i Nidzie.

* Za naruszenie etyki dziennikarskiej z Litewskiego Związku Dziennikarzy usunięci zostali redaktor naczelny gazety "Europa" Jaroslavas Banavičius i redaktor tej gazety Povilas Gocikas.

* Od 3 czerwca będą blokowane koła samochodów niezdyscyplinowanych kierowców.

* Justinas Buta skazany został na wyjątkowy wymiar kary poprzez rozstrzelanie z konfiskatą mienia — taki wyrok ogłosił sąd okręgowy w Szawłach w sprawie o grabież w filiżkarskiej banku "Hermis" oraz zabójstwo ochroniarza Linasa Zukasa.

W drodze do Rygi szef MSZ Białorusi rozmawiał z ministrem P. Gilysem

O planowanej wizycie roboczej premiera Białorusi Michaiła Czigryna w Wilnie dyskutował minister spraw zagranicznych Litwy i wyżej wspomnianego państwa oświadczenia. Przewidziano, że szef rząd Białorusi przybędzie na Litwę w drugiej połowie czerwca, informuje ELTA.

Spotkanie ministra spraw zagranicznych Litwy Povilasa Gilysa z szefem MSZ Białorusi Władimirem Senko zorganizowano w czasie podróży ostatniego do Rygi.

Jak informuje dział informacji i prasy MSZ, w toku rozmowy uogólniono przebieg dwustronnej współpracy.

Nieprzyjazny akt

Rosja nie wydaje wiz czterem parlamentarzystom litewskim

Czterech posłów litewskich, którym nie wydano wiz do Rosji, uznaje to za akt nieprzyjazny.

We wtorek wieczorem posłowie Algirdas Endriukaitis, Algirdas Patackas, Romualdas Ozolas i Juozas Dringelis rozpowszechnili oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Litwy Povilasa Gilysa oraz ambasadora Litwy w Moskwie Romualdas Kozloviciusa.

W oświadczeniu stwierdza się, że 12 maja deputowany do Dumy Rosyjskiej Konstantin Borowoj przysłał im zaproszenie do Dumy Państwowej, na spotkanie z przedstawicielami frakcji "Jabłoko", członkami komitetu spraw zagranicznych i narodowości

oraz innymi deputowanymi. 21 maja trzech innych deputowanych — członków grupy kontaktów parlamentarnych z krajami bałtyckimi, przysłało dodatkowe zaproszenie.

"27 maja, po upływie 15 dni od otrzymania zaproszenia, ambasada Federacji Rosyjskiej w Wilnie odmówiła nam wydania wiz do Moskwy", stwierdza się w oświadczeniu.

Posłowie taką zwłokę w kwestii wiz oraz odmowę ich wydania uważają za "nieprzyjazny akt wobec parlamentarzystów litewskich" i sądzą, że "instytucje litewskie postępują w sposób adekwatny i parytetowy wobec Rosji".

(BNS)

Z konferencji prasowych

Rosja nie może powstrzymać rozszerzania się NATO, twierdzą ministrowie obrony krajów bałtyckich i nordyckich

Rosja nie może decydować, kto i kiedy zostanie przyjęty do NATO. Tak zapoinowano na posiedzeniu ministrów obrony krajów bałtyckich i nordyckich oraz na spotkaniach z prezydentami Estonii, Łotwy i Litwy a także z ministrem spraw zagranicznych Povilesem Gilysem, informuje ELTA.

"Region Morza Bałtyckiego jest ważny dla bezpieczeństwa Europy, dlatego dążąc do tworzenia stabilnego kontynentu powinniśmy współpracować ze wszystkimi sąsiadami" — powiedział w środę na konferencji prasowej w Wilnie ministrowie obrony Norwegii Jorgen Kosmo.

Jak zauważył minister obrony Szwecji Thage G. Peterson, w rozszerzaniu NATO "Rosja nie powinna być odizolowana od innych". Uważa on za ważne, by państwo to również nie dążyło do samizolacji.

"NATO nikomu nie zagraża — otwiera jedynie drzwi, dla chętnych do zostania członkami tej organizacji".

Powiedział on, że "Litwa dąży do utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami, w tym także z Rosją". "W przeciwnym razie prowokowalibyśmy radykalne sily Rosji" — mówił minister.

Szef MOK podkreślił, że drzwi "do dialogu krajów bałtyckich i nordyckich stoją otworem także dla państw innych regionów". Nadmieniał, że w tworzeniu Bałtyckiego Batalionu Misji Pokojowych (BaltBat) uczestniczą nie tylko państwa tych regionów.

Ministrowie obrony państw nordyckich należących do NATO — Norwegii i Danii — na konferencji prasowej poparli dążenie krajów bałtyckich do członkostwa w tej organizacji. Tymczasem ministrowie obrony Finlandii i Szwecji — państw nie należących do Paktu Północno-Atlantyckiego oświadczyli, że reprezentowane przez nich kraje nie zamierzają integrować się z NATO, niemniej szanują środki bezpieczeństwa, które zapewniają sobie inni.

"Tylko NATO może pomóc w tworzeniu bezpiecznej Europy" — powiedział minister obrony Danii Hans Haekkerup.

Konferencja prasowa odbyła się krótko po spotkaniu ministrów obrony krajów bałtyckich i nordyckich z prezydentami Estonii, Łotwy i Litwy. Jak powiedział minister L. Linkevičius, w toku spotkania zwrócono uwagę na to, że takie spotkanie trzech prezydentów i siedmiu ministrów nie jest przypadkowe. "Świadczy to o wadze współpracy krajów bałtyckich i nordyckich, która już stała się modelem dla państw zachodnich" — powiedział szef MOK.

Jak powiedział, ministrowie obrony krajów bałtyckich i nordyckich na spotkaniu zobowiązali się nie zawieszać nadziei prezydentów, że współpracą będzie nadal rozwijana.

W środę rano ministrów obrony przyjął szef Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy Povilas Gilysa, a po konferencji prasowej w restauracji stołecznego hotelu "Karolina" zostało wydane pożegnalne przyjęcie.

We wtorek przybyli na Litwę ministrowie obrony krajów bałtyckich i nordyckich, po południu tego dnia przybyli do starego Zamku Trockiego. Na spotkaniu, które tam się odbyło, szefowie ministerstw obrony Norwegii, Szwecji, Finlandii i Danii poparli dążenie krajów bałtyckich do członkostwa w instytucjach zachodnich. "Rozszerzanie organizacji europejskich i transatlantyckich jest bardzo ważne w tworzeniu stabilności tego kontynentu oraz zapewnieniu bezpieczeństwa wszystkim państw, mówi się w doniesieniu prasowym zwołanym po spotkaniu.

Takie wielostronne spotkanie zorganizowano już trzy razy. Poprzednio ministrowie obrony krajów bałtyckich i nordyckich spotkali się na wyspach Gotland w Szwecji i Bornholm w Danii.

W celu kontynuowania tej tradycji na Litwie spotkanie odbyło się na jednej z wysp jeziora Galvė, gdzie stoi XIV-wieczny Zamek Trocki.

Wyjście — zwiększenie cen elektryczności i ciepła

Z powodu zatwierdzonego przez rząd cen na energię, które nie odpowiadają kosztom produkcji, za powołanie zadużeń użytkowników, nie otrzymujących adekwatnego kompensat stan finansowy i gospodarczy spółki akcyjnej "Lietuvos energija" jest krytyczny. Zarząd spółki zwraca się do marszałka Sejmu, frakcji i komitetów, prosząc o wyrażenie niezadowolonych w celu poprawy sytuacji, a w środę zorganizował konferencję prasową.

Dyrektor generalny "Lietuvos energija" SA Rimvydas Rukšėnas poinformował, że z powodu ugiętych (niższych) od kosztów własnych cen energii elektrycznej (w ubiegłym roku miała 357,2 mln litów strat, a z powodu kompensat za ogrzewanie i gorącą wodę — 28,6 mln litów strat. Nawet po otrzymaniu dodatkowych zysków na sprzedaży po wyższych cenach energii elektrycznej oraz subsydiach z budżetu państwa, nie pokryło 168,9 mln litów strat.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy tego roku powodu niezdolności cen ogrzewania dwu państwa dla spółki wzrosło jeszcze o 273,3 mln litów. Komisia kontroli cen i działalności energetycznej zasobów energetycznych zgłosiła rządowi Litwy nowe ceny ciepła, jednak z ich omawianiem zwleka się. Nie zwiększając cen energii cieplnej od 1 maja 1996 roku do końca roku przewiduje się, że dwu państwa wzrośnie jeszcze prawie o 300 mln litów.

Jak powiedział R. Rukšėnas, ogółem użytkownicy za dużych spółek "Lietuvos energija" 1,179 mln litów. Nie odyskując tych dużych spółek nie może rozliczyć się ze swoimi dostawcami. Przykładowo, tylko Ignalinskis EA "Lietuvos energija" jest dłużna ponad 400 mln litów. I kierownictwo elektroni postanowiło pozwać spółkę do sądu. Ogółem "Lietuvos energija" jest dłużna dostawcom 766 mln litów, co powoduje mństwo utrudnień w przygotowaniu do zimy przyszłego roku.

Należałoby już teraz, gdy ceny są najniższe, nabyć 400 tysięcy ton paliwa, które kosztowałoby około 32 mln dolarów USA. Ogłoszono międzynarodowy konkurs na dostawę maszyn z podstawowym warunkiem, by paliwo było dostarczane w dług, rozliczeń dokona się później. Konkurs się nie odbył, bowiem chęć udziału w nim wyraziły tylko dwie spółki. Inni potencjalni dostawcy paliwa zgadzają się uczestniczyć w konkursie pod warunkiem, że dokona się z nimi rozliczeń za wcześniej dostarczone paliwo.

Wśród propozycji złożonych Sejmowi przez zarząd "Lietuvos energija" — zatwierdzenie poprawki do ustawy o budżecie bieżącego roku, przewidując zwrot spółce przyznanego przez państwo drugu 276 mln litów. Tę jednak, zdaniem energetyków nie wystarczy. Należy niezwłocznie zatwierdzić nowe ceny ciepła, które wzrosłyby dla mieszkańców mniej więcej o 43 proc. Proponuje się także od 1 lipca przyszkutować zmianę taryf za energię elektryczną, przynajmniej dwu państwa spowodowane opóźnieniem w ustaleniu cen za energię elektryczną w roku 1994, niepokrytymi stratami w zbycie energii cieplej w ubiegłym roku i przewidywanymi strat z sprzedaży energii elektrycznej w roku bieżącym.

Organizację budżetową są dłużne spółki "Lietuvos energija" prawie 160 mln litów, niemniej przydzielone im z budżetu środki często są wykorzystywane na inne cele.

(ELTA)

Uwaga!

W okolicy Placu Łukiskiego autobusy zmieniają trasę

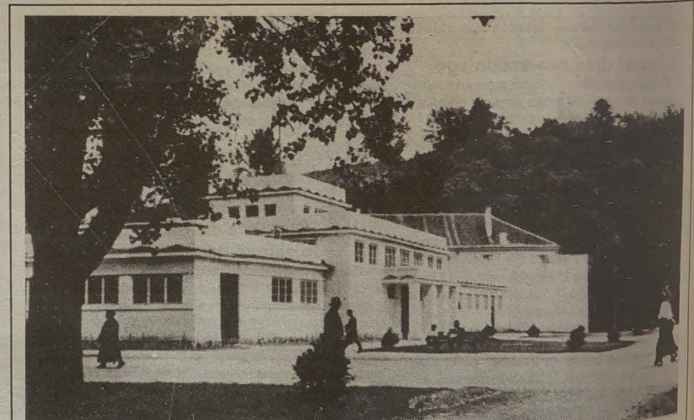
Od 1 czerwca zmieniają się trasy autobusów wileńskich w okolicy Placu Łukiskiego.

Administrator samorządu wileńskiego informuje, że w celu udogodnienia pasażerom wiadania oraz poprawy ruchu autobusów w okolicy ulicy J. Tumasa-Vaizgintasa i Łukiską zostaną zniszczone końcowe przystanki autobusowe i zmienione trasy autobusów.

Ruch autobusów linii nr 2, 6, 40 i 43 popśienego oraz 30 od 1 czerwca postanowiono skierować od skrzyżowania ulicy Goštauto i J. Tumasa-Vaizgintaro rondem — ulicami A. Goštauto, Vasario 16, al. Giedymina, J. Tumasa-Vaizgintaro i Łukiską. Te autobusy będą miały dodatkowy przystanek "Instytut Fizyki". Autobusy linii 26 w czerwcu z ul. A. Goštauto zataczą koło ulicy Vasario 16, al. Giedymina, J. Tumasa-Vaizgintaro i A. Goštauto.

Na nowej trasie przy al. Giedymina zostaną też urządzone dodatkowe przystanki autobusowe, informuje Wileński Samorząd Miejski.

(BNS)



Fotoretro z Wilna

Było — minęło. Przed wojną to miejsce należało do Ogrodu Bernardyńskiego (na starej fotografii widzimy fragment placu z pawilona-
mi Targów Wileńskich na tle wzgórze Trzech Krzyży, które odbywały się w latach 20 — 30-tych naszego stulecia). Po wojnie

znajdował się tutaj wówczas dobrane znany Sad Mokłodziy. Obecnie są to Serekiškės.

Zdjęcie ze zbiorów Jany Wy-
szomskiej
Repr. Tadeusz Wainewicz

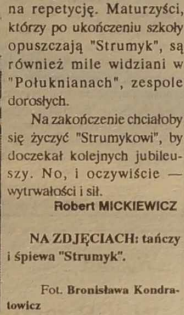
Z regionu trockiego

"Strumyk" twórczości dziecięcej w Połukni

Siedzący na widowni mogli sobie tylko wyobrazić, ile to wysiłku, trudu, prawdziwego samozaparcia, oddania wymagało stworzenie widowiska, które to było zaprezentowane w miniony piątek w auli Połukniańskiej Szkoły Średniej. A impreza poświęcona była 5-leciu działalności zespołu "Strumyk".

Być może nie jest ten jubileusz zbyt szacowny, bo 5 lat to nie tak dużo. Święto jednak było potrzebne. Zespołowi, którzy się chcieli wyegzibować z tego, czego się w ciągu tych 5 lat nauczyli. (Boże broń, te Cyteliny nie pomyśleli, że w 2-godzinny uroczysty koncert musieli się cały repertuar "Strumyka"! Gdyby zespół chciał zaprezentować cały swój repertuar, impreza musiałaby się przeciągnąć, jak powiedziała kierowniczka zespołu Stanisława Chałaburda, do rana). Również rodzice młodych artystów mogli się przekonać, że czas pozalekcyjny, który ich pociechy spędzają w szkole, nie poszedł na marne.

Potrzebne było to święto również sponsorom, którzy mogli na własne oczy zobaczyć, na co były wydane ich pieniądze, a po koncercie znowu wręczyć dyrektorowi szkoły Janowi Zacharzewskiemu przyjemnie szeleszczące koperty, by i nadal "Strumyk" pięknie płynął po rodzinnej ziemi. I jeszcze przez chwilę chciałbym zatrzymać uwagę Czytelników przy ludziach, którzy w dzisiejszych niełatwych czasach wspierają w Połukni twórczość dziecięcą. Są to p.p. M. Góbulowscy, kierownicy spółki rolnej "Merkis", F. Drukiewicz z spółki "Zolena", Pierśmawiciusz, kierownik spółki "Pukla", a także firma "Litafisz".



Fot. Bronisława Kondratowicz

Szczególne miejsce wśród sponsorów zajmuje pan N. Aleksejew, prezydent firmy "Meduvis". Firma, którą kieruje, w ciągu całego roku szkolnego bezpłatnie dostarczała bułeczki uczniom klas początkowych.

Z całą pewnością można stwierdzić, że koncert był udany. Przyznamyśmy tedy na to, że z początku młodzi artyści byli nieco stremowani, bo to przecież całkiem niezwykłe. Tym bardziej, że na wypełnionej po brzegi sali znajdowali się, oprócz już wymienionych wyżej rodziców i sponsorów, tacy wysocy goście, jak Konsul Generalny Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie Dobiesław Rzemieniecki, proboszcz parafii w Połukni ksiądz Tadeusz Matulaniec, starosta gminy Witold Trembaczuk i inni honorowi goście.

W ciągu pięciu lat swej działalności zespół dorobił się własnego stylu. Jest on spokojny, melodyjny, liryczny. Repertuar "Strumyka" stanowią pieśni ludowe, patriotyczne, no i oczywiście, młodzieżowe. Oprócz kierowniczki Stanisławy Chałaburdy sporo się udzielała zespołowi nauczycielka muzyki Laima Samasonienkienė. Pa-

ni Laima, rdzenna Litwinka, kiedy to przed pięciu laty zaczęła swą pracę ze "Strumykem", nie znała ani słowa po polsku, dzisiaj świetnie już opowiadała ten język, nie mówiąc oczywiście, o polskich pieśniach, które to razem z panią Chałaburdą dobierają. Oprócz tych pań z zespołem pracują także młode miłośniczki twórczości ludowej Iwona Grigienė i Renata Krasowska. Jak opowiadały "Kurierowi" kierujące zespołem panie, pracę utrudnia, że to częste dzieci dojeżdża do szkoły z okolicznych wiosek. Właśnie z tego powodu zespoły muszą albo bardzo późno wracać do domów, albo być "zabierani" na repetycję z lekcyj, co, oczywiście, też nie jest dobrym rozwiązaniem. Na szczęście jednak kierowniczki "Strumyka" znajdują pomoc, zrozumienie i życzliwość wśród rodziców i administracji szkoły.

Zespół obecnie liczy 40 osób. Są to uczniowie zarówno klas początkowych, jak również starszych, w tym naturalnych. Jak mówi pani Stanisława, w zespole nie ma problemu z rekrutacją nowych członków. Chętnych zawsze jest sporo. Z tego powodu panie nie muszą na siłę "zapraszać" uczniów na repetycję. Maturzyski, którzy po ukończeniu szkoły opuszczają "Strumyk", są również mile widziani w "Połukniankach", zespole dorosłych.

Na zakończenie chciałoby się życzyć "Strumykowi", by doczekał kolejnych jubileuszy. No, i oczywiście – wytrwałości i siły.

Robert MICKIEWICZ

NA ZDJĘCIACH: tańcy i śpiewa "Strumyk".

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RI, 28 maja br. w kraju odnotowano 167 przestępstw, w tym: 3 zabójstwa, 4 obrażenia ciała, 2 gwałty, 15 chuligańskich ekscesów, 10 rabunków, 133 kradzieże. Skradziono 16 pojazdów, znaleziono – 16.

Zarejestrowano 4 awarii ruchu drogowego i 3 pożary. Znaleziono zwłoki 6 osób. Zatrzymano 43 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Awaria udało się uniknąć

29 maja o godz. 4 min. 30 na stacji kolejowej w Niemleju (rej. wileński) nie ustalony sprawca przełączył tory. Znaleziono też przywiązane do nich części hamulcowe. Z tego powodu zatrzymano 3 pociągi towarowe. Policjanci wykryli też 6 rozbitych semaforów. Wypadek bada się.

Policja ochrony Wilna podaje...

Wczoraj w stolicy zarejestrowano 40 kradzieży. Okradziono 7 mieszkań, garaż, kiosk towarowy, 4 instytucje, 14 samochodów.

Najwięcej mieszkań okradziono w dzielnicach: Žirmūnai, Antokai i Baltupiai.

Przygotowała Irena LITWIN

Przepraszamy

Nieprzyjemna historia...

29 września 1994 r. w "Kurierze Wileńskim" w rubryce "Wpadki i wypadki" ukazał się następujący wzmianka: "26 września o godz. 20 min. 30 w Landwarowie na ul. Geležinkelio, koło domu nr 92 podczas sprzeczki Jadwiga Wojciniusz (ur. 1948 r.) zabiła J. Ignatavičiusa (ur. 1945 r.), który z obrażeniami ciała i wstrząsem mózgu został przewieziony do szpitala. Tytuł brzmiał: "Niewiasta-silaczka". Informacja, zamieszczona została na podstawie danych MSW RI, tytuł, niestety, pochodził z potu mojego pióra... Okazało się bowiem, że policja podała nieprawdziwą informację. Pani Jadwiga Wojciniusz musiała długo dochodzić sprawiedliwości, poczynając od niższych instancji aż do najwyższych, tzn. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Oczywiście, nie mogła nie przyjść i do "Kuriera". Zapoznaliśmy się z postanowieniem wydziału śledczego przy sąrowniku KP (bo tam w końcu trafia sprawy) i sprawiedliwie żądała przeprosin. W tym artykule postaram się zadokonywać prośbę p. Wojciniusz, przedstawiając pokrótce, jak w rzeczywistości rzecz się miała.

Jadwiga i Julijonas Ignatavičius jako sąsiedzi od dawna toczyli spór o odniesz. 26 września 1994 r., około godz. 20 na skrzyżowaniu ulic Geležinkelio i Vilnys w Landwarowie nastąpiło spotkanie konfliktujących stron. J. Ignatavičius, będąc w stanie nietrzeźwym, napadł na p. Jadwigę i pobili ją rękoma i kijem. Wskutek czego kobieta doznała obrażeń głowy, twarzy, piersi i rąk. Oprócz tego te pobicia wywołały krwotok z głowy i rąk, podparania dłoni, uszkodzone zostały przednie zęby. Określono to jako lekkie obrażenia ciała, powodujące krótkotrwałe naruszenie zdrowia. Oczywiście, kobieta zaczęła wołać o pomoc i wkrótce przybiegli mąż p. Jadwigi Bernard i syn Andrzej. W tym momencie zobaczyli oni, że kobieta leży na ziemi. B.J.A. Wojciniuszowiczowie rzucili się na agresywnego sąsiada, pobili go i związali sznurem. Tymczasem p. Jadwiga wstała z ziemi i będąc pod działaniem strachu i doznanych obrażeń uderzyła kilka razy Ignatavičiusa kawałkiem telnitru po głowie.

Wersja J. Ignatavičiusa nieco

Irena LITWIN

"Lietuvos avialinijos" — to bezpieczeństwo i przyjemność

(Dokończenie ze str. 1)

Jednakże w większości przypadków były to po prostu ludzkie głosy osób niekompetentnych. Tego rodzaju procesy krążyły się na całym świecie. Na całym świecie jest pewna grupa osób, która korzysta z ulg. Jeśli np. minister leci samolotem, nie będzie przecieć płac z własnej kieszeni. Jeżeli podróżny od niego opłaty, weźmie te pieniądze z budżetu, czyli z własnych podatków.

Dzienne, ale ktoś celowo we wszystkim chce widzieć tylko złe. Nie jest zrozumiałe, dlaczego pewni ludzie nie chcą doceniać tego, że stale wzrasta liczba pasażerów, przewożonych samolotem i ten fakt, że litewskie linie mają szeroko rozwiniętą sieć połączeń w krajach bałtyckich, Rosji, Ukrainie, Europie Zachodniej, Ameryce Południowej, Australii i Nowej Zelandii, jak również i to, że kierownictwo "Lietuvos avialinijos" nie chce zaprzeczać pracownikom, bo mu zależy na zatrzymaniu stanowiska pracy dla własnych obywateli, zresztą również dobrych

specjalistów, w tym także wielu Polaków. Cały ten szum i gwar jest wyraźnie komuś potrzebny, jednak na szczęście, "Lietuvos avialinijos" twardo prowadzą swoją linię i rezultaty pracy są już widoczne.

Na jakie usługi może liczyć pasażer?

Jest ich cały kompleks: sprzedaż biletów, rejestracja, odprawa pasażerów, lądowanie, zapewnienie w trakcie lotu wszystkich potrzeb pasażera, poczynając od obsługi kabinowej, zamówienia bagażowego, takśówki, miejsca w hotelu, kończąc na wyśmienitej, zawsze świeżej i urozmaiconej kuchni.

"Lietuvos avialinijos" podczas każdego lotu oferują 5-6 dań na zimno, tyleż na gorąco, kawę, herbatę, wody mineralne, soki i oranżady, dobre wytrawne wino krajowe i zagraniczne, świeże sałatki, pieczywo, czekolady itp.

W najbliższej przyszłości spółka planuje specjalną kuchnię dla dzieci i dietetyków. Podczas lotu w takie święta jak Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc przewidziane są dania

świętne oraz drobne niespodzianki. Już w niedalekiej przyszłości podróży będzie mógł w Wigilię przełamać się samolotem z sąsiadem opłatkami, a na Wielkanoc otrzymać czerwone jajko.

Linie międzynarodowe

Stosunkowo do niedawna geografia lotów litewskich linii była dość skromna. Obecnie wyszliśmy na szerszy rynek międzynarodowy. Dziś Wilno ma bezpośrednie połączenie powietrzne z Warszawą, Moskwą, Kijowem, Amsterdamem, Berlinem, Frankfurt, Kopenhagą, Istambulem, Londynem, Paryżem, Petersburgiem, Rzymem, Tel-Awivem, Sztokholmem i innymi miastami świata.

O wyświe na szersze wody świadczy także szeroka sieć przedstawicielstw "Lietuvos avialinijos" na wszystkich niemal kontynentach.

Korzystaj z usług spółki "Lietuvos avialinijos", a twój lot zawsze będzie nie tylko bezpieczny, ale i przyjemny.

Julitta TRYK

Polska

Prezydent: alternatywą dla rozpadu koalicji są nowe wybory

Aleksander Kwaśniewski na wtorkowej konferencji prasowej w Poznaniu powiedział, że alternatywą dla ewentualnego rozpadu koalicji SLD-PSL są nowe wybory parlamentarne. Zdaniem prezydenta, rozstrzygnięcie w sprawie ratyfikacji Konkordatu powinno nastąpić jeszcze przed wakacjami. Kwaśniewski wyraził przekonanie, że koalicja jest "świadoma sytuacji i będzie trwała do wyborów w 1997 r.". Jego zdaniem, spory w koalicji są czymś naturalnym. Dotyczą kwestii merytorycznych, jak powiaty, czy elementy polityki gospodarczej.

Cimoszewicz: polska gospodarka wolna od wpływów mafii

Polska gospodarka pozostała wolna od wpływów mafii — powiedział 29 bm. premier Włodzimierz Cimoszewicz podczas uroczystości otwarcia w Warszawie 25. Europejskiej Konferencji Regionalnej Interpolu.

Zwracając się do przedstawicieli ponad 40 państw europejskich uczestniczących w konferencji premier podkreślił, że Polska przywiązuje dużą wagę do współpracy z organizacjami międzynarodowymi, w tym z Interpolem.

Uczestnicy trzydniowej Konferencji, która po raz pierwszy odbywa się w Polsce, mają omówić nowe zjawiska w przestępczości na kontynencie oraz sposoby ich zwalczania.

Andrzej Kapkowski — szefem Urzędu Ochrony Państwa

Płk Andrzej Kapkowski został powołany na stanowisko szefa Urzędu Ochrony Państwa — poinformował w środę rzecznik MSW Ryszard Hincza. Decyzję tę podjął we wtorek na wniosek ministra spraw wewnętrznych premier Włodzimierz Cimoszewicz po pozytywnym zaopiniowaniu kandydatury Kapkowskiego przez Polityczny Komitet Doradczy przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i negatywnym — przez sejmową Komisję ds. Służb Specjalnych.

Kapkowski, od 1968 r. funkcjonariusz kontrwywiadu MSW, został, po dymisji Gromosława Czarnińskiego, wyznaczony przez ministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Siemiatkowskiego do pełnienia obowiązków szefa UOP 28 lutego br. Zgodnie z ustawą o UOP, pełnienie tych obowiązków jest możliwe tylko przez 3 miesiące — okres ten minął we wtorek.

52-letni Kapkowski jest szóstym szefem istniejącego od 1990 r. UOP. Ukłonięty Wydział Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1968 r. — funkcjonariusz kontrwywiadu MSW. Pracował na różnych stanowiskach w kraju i za granicą. Od sierpnia 1992 r. do grudnia 1995 r. był zastępcą dyrektora, a w styczniu 1996 r. — dyrektorem Zarządu Kontrwywiadu UOP.

Milczanowski przewiduje rozwój policji politycznej

Komentując odwołanie czterech oficerów Urzędu Ochrony Państwa, którzy prowadzili sprawę Józefa Oleksego, były minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski powiedział, że rokuje "ewentualny rozwój policji politycznej".

Milczanowski oświadczył, że nie jest zaskoczony rozwojem wydarzeń. Według niego, wywiad i kontrwywiad na wiele lat stracili możliwość "operacyjnego działania".

Litewskich przemytników zatrzymała policja

Prawie 2 tys. przemyconych płyt kompaktowych o wartości prawie 60 tys. zł znaleźli policjanci przy czterech zatrzymanych we wtorek w Warszawie obywatelach Litwy — poinformował st. asp. Tomasz Grzelewicki z zespołu prasowego Komendy Społecznej Policji. Litwini powiedzieli, że zajmują się przemytem i handlem płytami kompaktowymi z powodu kryzysu panującego w ich kraju.

Jak zeznali zatrzymani, handel przemyconym towarem jest ich jedynym źródłem utrzymania. Po sprzedaniu płyt mieli kupić odzież, którą zamierzali odsprzedać z zyskiem na Litwie — twierdzą policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą z VI Komendy Rejonowej Policji w Warszawie. Policja zatrzymała ich o śniwce w hotelu w pobliżu stadionu X-lecia.

Policja ustaliła, że zatrzymani sprzedawali płyty na stadionie X-lecia po 10 do 15 zł za sztukę. Płyty były wyprodukowane w Bułgarii i Czechach. Najwięcej z nich to nagrania Scorpions, Queen, Fun Factory, Tiny Turner, Eurythmics, Elvira Presleya i Marca Almonda. Zostaną one najprawdopodobniej komisyjnie zniszczone.

Kronika polonijna

Odsłonięcie pomnika we Włoszech

W dniu 18 maja br. w Aquafondata (30 km od Monte Cassino) we Włoszech, odsłonięto pomnik ku czci Żołnierzy II Korpusu. W latach 1944-1946 w miasteczku mieścił się pierwszy cmentarz poległych w bitwie o Monte Cassino. W uroczystościach wzięli udział m. in. przedstawiciele Polonii, lokalnych władz, ambasady RP we Włoszech i ambasador RP przy Watykanie — Stefan Frankiewicz.

V Festiwal Kultury Polskiej na Łotwie

W dniach 27-28 kwietnia 1996 r. odbył się kolejny — V Festiwal Kultury Polskiej na Łotwie. Wzięła w nim udział rekordowa liczba uczestników w bardzo zróżnicowanym wieku — od przedszkolaków do seniorów.

Podobnie jak i w latach ubiegłych obchodzący byli przedstawiciele władz miasta Dyneburga i goście z Polski. Na tegoroczny festiwal przybyli: z-ca mera Dyneburga p. Rita Strode, z Polski p. Medard Mastowski z URM, p. Piotr Zborowski z Oddziału Krakowskiego "Wspólnoty Polskiej", p. Józef Adamski, prezes Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniwiec z Lublina, p. Krystyna Starost z CODN, p. Marek Tomczyński z "Głosu Nauzyciele", ks. dr Jerzy Pawlik z Kurii Warszawskiej, a z ramienia Ambasady ambasador RP na Łotwie — Jarosław Lindenberg i II sekretarz Henryk Tkacz oraz inni.

Rosja

Moratorium jest przestrzegane, jednak dochodzi do strzelanin

Wojska federalne w Czeccenii przestrzegają ogłoszonego moratorium na działania bojowe, jednak minionej nocy dochodziło w Groznym do "sporadycznych strzelanin" — poinformował dowódca wojsk rosyjskich w Czeccenii Władysław Tichomirov.

Do całkowitego spokoju w republice jeszcze daleko — informuje w środę ITAR-TASS. Według przedstawicieli służby prasowej wojsk wewnętrznych płk Wasilija Pancerenkowa, minionej nocy zabito ponad 12 ataków ogólnych bojowników

czecczeńskich na oddziały rosyjskich wojsk wewnętrznych. Ranny został żołnierz i pracownik milicji. W niektórych przypadkach na ataki odpowiadano ogniem.

Jelcyn rozdawał w Czeccenii pieniądze, kombajny i komputery



We wtorek, dzień po podpisaniu w Moskwie z przywódcą czecczeńską zbrojną opozycją Zelimchanem Jandarbijewem porozumienia o rozjemstwie w Czeccenii, prezydent Jelcyn odwiedził zbuntowaną republikę. Podróż do Czeccenii, chociaż zapowiadana od trzech tygodni, była zaskoczeniem, w tym i dla Jandarbijewa, który nie był o niej poinformowany i niespodziewanie dla siebie znalazł się w Moskwie w roli zakładnika, gwarantującego bezpieczeństwo rosyjskiemu prezydentowi na czas jego pobytu w Groznym.

Jelcyn powiedział, że celem jego podróży do Czeccenii było pokazanie, iż "Czeccenia znajduje się w składzie Federacji Rosyjskiej i nigdzie indziej". Podejmując decyzję o wizycie w Czeccenii na jej prośbę, prezydent Jelcyn kierował się przede wszystkim chęcią maksymalnego wykorzystania sprzyjającego momentu dla swojej kampanii przedwyborczej. W Groznym Jelcyn zapewnił, że porozumienie z 27 maja otwiera drogę do ustanowienia pokoju w republice, oddał hołd "męstw i bohaterstwu" rosyjskich żołnierzy, walczących w Czeccenii, zapowiedział likwidację oddziałów nieprzejmowanej opozycji, podpisanie umowy o rozgraniczeniu pełnomocnictw między władzami federalnymi a Czeccenią, poparł ideę

przeprowadzenia 16 czerwca wyborów do republikańskiego parlamentu i obiecał udzielić republice w ciągu najbliższych dwóch miesięcy pomocy w wysokości 2 bilionów rubli.

Prezydent przebywał 40 minut rozmawiał z mieszkańcami Prawobrzeżnej i okolicznych wiosek. Sprętnie w imieniu gubernatora obwodów niżnienowogrodzkiego Borys Niemcow dorzucił 5 samochodów terenowych gazela. Borys Jelcyn obiecał też wybudować tam fabrykę włókienniczą, w której znajdą zatrudnienie miejscowe kobiety — z kolei w lokalnej szkole, w której — jak pisze rosyjska agencja — przepadła powitana chlebem i solą, gościnnie Kremla zostawił pełne wyposażenie do klasy komputerowej.

"Przedstawicielami bezpieczeństwa" były osoby starannie wyselekcjonowane, wsadzone do autobusów i przewieszone do rosyjskiej bazy, gdzie wysłuchali rosyjskiego prezydenta. Jaka była ich reakcja na słowa Jelcyna, nie wiadomo, gdyż telewizja rosyjska pokazywała tylko kadry z szeregiem wojska i przemawiającego prezydenta. Podobnie nie wiadomo, jak przystosowano do 40-minutowego spotkania z prezydentem mieszkańców Prawobrzeżnej. Krótkie rozmowy wys-

tarczyły Jelcynowi do złożenia oświadczenia — również optymistycznego, jak niewiarygodnego — że ludność Czeccenii jest w dobrym nastroju.

Według agencji ITAR-TASS, jeden z czecczeńskich dowódców polowych Szamil Basajew przygotował zamach na Borysa Jelcyna. Na 10 minut przed odjazdem prezydenta do Czeccenii szef Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosji Michaił Barsukow przekazał prezydentowi szyfrogram z informacją o tym, że mimo zawartych na Kremlu umów Basajew zamierza dokonać "aktu terrorystycznego przeciwko prezydentowi".

ITAR-TASS pisze, że nie wiadomo, jaką formę miał przybrać zamach Basajewa na prezydenta. Wiadomo jedynie, że już wcześniej czecczeński dowódca stworzył trzy oddziały po 40 bojowników każdy, które próbowały potajemnie przedostać się do Groznego i w jego okolicy, by zamordować Jelcyna podczas jego wizyty w Czeccenii. Wędrasław Basajewa szefu generalnego, rosyjskich sił zbrojnych w oddziałach Basajewa znajduje się ok. 75 obcych najemników.

NA ZDJĘCIU: B. Jelcyn wśród rosyjskich żołnierzy w Czeccenii.

Fot. EPA-ELTA

Bośnia

UNHCR zarzuca Serbom powrót do czystek etnicznych

Wysoki Komisarz ONZ ds. Uchodźców (UNHCR) zarzucił we wtorek bośniackim Serbom powrót do osławionych "czystek etnicznych".

Rzeczniczka UNHCR Monique Tuffelli powiedziała, że w ostatnich tygodniach z rejonu Teslicia w środkowej Bośni Serbowie wypędzili od 50 do 100 Muzułmanów. Podkreśliła, że informacje o czystkach etnicznych w środkowej Bośni pojawiły się po raz pierwszy od kilku miesięcy.

Indie

Po rezygnacji rządu nacjonalistów — groźba wybuchu zamieszek

Ustąpienie we wtorek — zaledwie po 13 dniach władzy — wielokinduskiego rządu Indyjskiej Partii Ludowej (Bharatiya Janata — BJP) i powierzenie przez prezydenta misji sformowania nowego rządu przywódce lewicowego Zjednoczonego Frontu nie wygasilo napięcie na indyjskiej scenie politycznej. Obawiano się wybuchu poważnych zamieszek, przede wszystkim w Bombaju — centrum gospodarczym kraju, gdzie BJP posiada olbrzymie wpływy.

Bezpośrednio po ogłoszeniu przez premiera Atalę Bihari Vajpayee, że rezygnuje z urzędu — zanim jeszcze parlament przystąpi do głosowania nad z góry skazanym na odrzucenie przez opozycję wniosek o udzielenie prawomocnej gabinetowi wotum zaufania — w Bombaju i innych mniejszych miastach stanu Maharasztra doszło do ulicznych wystąpień zwolenników BJP.

Prezydent Indii Shankar Dyal Sharma po przeprowadzeniu serii konsultacji i rozmów z przywódcami głównych partii, ostatecznie powierzył misję sformowania nowego rządu przywódcy centrolewicowego Zjednoczonego Frontu (UF), 63-let-

niemu Deve Gowdie. Po zaprzysiężeniu (prawdopodobnie w sobotę), ma on dwa tygodnie na przedstawienie składu gabinetu.

W czasie spotkania z prezydentem przywódcą rządzącego do tej pory Kongresu Narodowego b. premier Narasimha Rao miał zadeklarować, iż Kongres popiera będzie Front Gowdy w głosowaniach na forum parlamentu, jednakże przedstawiciele partii absolutnie nie wędą w skład nowego gabinetu, tworzonego przez UF. Biorąc pod uwagę zasadnicze różnice programowe obu partii, obserwatorzy nie wrodzą nowemu rządowi, by dotrwał do następnych wyborów.

Zostali tu z nami na dobre i zle

Pokłon moim nauczycielom z "piątki"

Z wielką satysfakcją i wdzięcznością czytam publikację zamieszczoną na łamach "K. W." pod powyższą rubryką. W ten sposób, chociaż z opóźnieniem, spłacamy swój dług wobec tych, którzy krótko, ale Polacy Wileńszczyzny, nie zatraciliśmy poczucia swojej tożsamości narodowej. Spójrzmy prawdzie w oczy i powiedzmy szczerze: gdyby nie to grono przedwojennych pedagogów, którzy świadomie, podkreślam — świadomie, pozostali w Wilnie, aby wychować powojennie latorośle polskiej inteligencji, nie byłoby nas, obecnych pokoleń wileńskich Polaków. Ta stosunkowo nieliczna, ale bardzo pokaźna grupa, oddająca swemu powołaniu, prawdziwych patriotów-nauczycieli potrafiła wiele dokonać.

Pragnę podzielić się wspomnieniami o swych nauczycielach z 5 szkoły średniej, w której rozpocząłem naukę w 1945 i skończyłem ją w 1952 r. Pochodzę z rejonu wileńskiego (wieś Janówka, obecnie gmina podbrzeska). Moja rodzina 26 marca 1949 r. została wywieziona na Sybir, mnie zaś jako 15-letniemu chłopakowi udało się zmylić uzbrojonych strażników i uciec do lasu. Pod przykryciem nocy przedostałem się do Wilna. Tutaj znalazłem bardzo serdeczną opiekę u dawnych znajomych mego ojca — Państwa Bronisława i Waleriana Podbereskich. Praktycznie samotny, zdany na łaskę losu, do szkoły zaczęłam do końca maja 1949 r. raczej symbolicznie, spotykając się z aresztowaniem. Mimo tego rok szkolny zaliczyłem pomyślnie. Nauczyciele też mną się opiekowali, pomagali mi, jak mogli. Oto kilka przykładów. **Ludwik Kuczeński** przyjął mnie na etat laboranta do laboratorium chemicznego. Moje funkcje polegały na jego regularnym sprzątnięciu. W laboratorium zawsze znajdowałem pozostawione kanapki. Profesor w taki dyskretny sposób dożył mnie. Natomiast nauczyciel historii **Aleksander Jabłoński** polecił mi uczenie, która rzecz potrzebowała korepetycji z matematyki i fizyki. Jak krótko przekonałem się, sama z tymi przedmiotami dobrze sobie radziła. Jabłoński zaś regularnie sprawdzał, czy zgodnie z umową otrzymuję należne mi za udzielane korepetycje.

Była i inna strona medalu. Naszą wychowawczynią była nauczycielka jęz. rosyjskiego **Olga Moroz**. Nieoficjalnie mówiono, że w czasie wojny była dowódcą żeńskiej grupy (oddziału) partyzanckiego specjalnego przeznaczenia. Fakt pozostaje faktem, że wszystkich miała w nosie, łącznie z władzami partyjnymi.

Moroz wiedziała, że uciekłem przed wywózką na Sybir. Zapewniała, iż mogę być spokojny. Jako wychowawczyni gwarantuje, że włos nie w głowie nie spadnie, bo zgodnie z konstytucją partyzanckiego dzieci nie odpowiadają za czyny rodziców, którzy byli kulkami. Kiedy byłem już w klasie maturalnej, zapytała mnie, czy będę kontynuował naukę na wyższej uczelni.

Odpowiedziałem, że tak. Wówczas orzekła, że natychmiast mam wstąpić do komсомолu. Odpowiedziałem, że syna kulków, ukrywającego się przed praworządnością, nigdy nie przyjmą. Ostro odparła: "Masz przyjść do komitetu komсомолu i napisać podanie. Reszta to nie twoja sprawa". Przyjmowanie do komсомолu odbywało się na ogólnych zebraniach komсомолskich. Tym razem tego nie było. Po kilku dniach Moroz zabrała mnie ze sobą do pierwszego sekretarza komitetu komсомолu rejonu leninowskiego Barkauskasa (następnie był przewodniczącym URN Lit. SRR), któremu oznajmiła: "Za tydzień ma on być komсомолcem" i wyszła. Tak też się stało.

Nie zawsze wszystko układało się tak gładko. Z kolegami często spotykaliśmy się u **Władka Miglina**. Mieszkał przy ul. Kariwajskiej, był o kilka lat starszy ode mnie. Razem jeździliśmy na Zielone Jeziora, chodziliśmy na mecze. Jednym słowem, była to zwykła uczniowska paczka, a nie jakaś tam organizacja. Nie prowadziliśmy żadnej antyrządniczej działalności. Bardzo podzielałem interesami z nami mieszkający w pobliżu sąsiad, podobno pracował w rosyjskim teatrze dramatycznym. Stale uczestniczył w naszych spotkaniach.

Pewnego dnia zostaliśmy zgarnięci z ulicy, naturalnie w pojedynkę. Ja zostałem umieszczony w jakimś ciemnym lokalu na Skopówce. Przesuchanią odbywały się w gmachu obecnej policji kolejowej na Sadowej. Żadne groźby i próby nie skutkowały. Twierdziłem tylko jedno: jestem niewinny i nie wiem. Każde przesłuchanie kończyło się protokołem, który miał bardzo dużo wolnych miejsc. Jeszcze w szkole ktoś z nauczycieli uprzedził, że jeżeli będziecie podpisywać protokół z przesłuchania nigdy nie pozostawiać wolnych miejsc, zapamiętajcie je swoimi podpisami. Robiłem to i ja.

Po kilku tygodniach odbył się proces **Władka Miglina** oraz innych kolegów: **Maurycy** (nazwiska nie pamiętam, mieszkał nad Zielonymi Jeziorami) oraz **Szaska Olechnowicz** (mieszkał na Porubanku). Dostali wezwania jako świadki. Proces był zamknięty, prowadziła go tzw. trójka. Kiedy zostałem wezwany na salę sądową, bieg wydarzeń potoczył się następująco: sędzia zwrócił się do Władka Miglina z pytaniem, czy oskarżony zna świadka czyli mnie. Władek odpowiadał, że nie. Sędzia do mnie: czy ja to potwierdzam. Wówczas sędzia otworzył akt i przeczytał moje zeznania, że jakoby ja, **Franciszek Kowalewski**, przyznałem się, iż byłem zastępcą szefa nielegalnej organizacji kierowanej przez Miglina, która stawiała za cel obalenie władzy radzieckiej. Odepierałem się, że to bzdura, nigdy czegoś podobnego nie zeznawałem. Wówczas przywołał mnie do swego stołu i zapytał, czy to moje podpisy. Mówię, że tak. W tej samej chwili wytrzymałem w rękach akt, aby przeczytać, co tam napisano. Z rykiem: "Chwatt!", sędzia

wyszarpnął mi je z rąk. Na tym skończyło się moje zeznawanie jako świadka.

Proces szybko się skończył. Wyrok został odczytany już bez naszego udziału. Wszyscy dostali po 25 lat prac katorżniczych w kopalniach Workuty, skąd po 1956 r. wyjechali do Polski.

Cały czas pod murami sądu stały rodziny oskarżonych, którym nie mogliśmy wytłumaczyć, sami bowiem niczego nie rozumieliśmy. Grupa 15-17-latków, rzekomo, miała obalić władzę radziecką. Bzdura nie z tej ziemi. Takich procesów było wiele. Chociaż byłem świadkiem tylko na jednym, chociaż ominięły mnie łagry, stale żyłem w niepewności i strachu, doskonale wiedząc, że jestem pod obserwacją.

Przedwojenna wileńska inteligencja polska, która nie opuściła Wilna, starała się nas, polską młodzież, uchronić przed niebezpieczeństwem. Oto charakterystyczny przykład. Rozeszły się pogłoski o zbliżających kolejnych aresztowaniach, więc pewnych kandydatów do wywózek próbowano ukrywać. Dobrze znana wlinianom lekarz **Janina Strużanowska** mnie wraz ze swym synem **Jurkiem** ukryła na wsi u jakiejś starszuszki (nieestety jej nazwiska i nazwy wsi nie pamiętam). Przybyliśmy tu niby na wakacje.

Tak stara inteligencja, której przedstawiciele już w czasach naszej nauki zęgalnisi na zawsze na cmentarzach Wilna, (np. utulił w mojej pamięci pogrzeb na Rosie nasz nauczyciel fizyki **Eugenii Januszkiewicz**), przygotowywała i błogosławiła na niełatwą drogę życia powojenne pokolenie młodej wileńskiej inteligencji polskiej. Większą jej część, niestety, w latach 50-tych wyjechała do Polski podczas ostatnich tzw. repatriacji. Natomiast ci, którzy zostali, kontynuowali dzieło swoich wychowawców, w miarę swoich możliwości oraz na ile pozwalały ówczesne warunki, krzewili polskość. Pięknym tego przykładem było założenie przez wychowanków naszej szkoły zespołu "Willa".

Franciszek KOWALEWSKI,

absolwent 1952 r.

Wileńskiej Szkoły Średniej nr 5

P. S. Otrzymane honorarium przekaż na remont nagrobka na mogile swojej nauczycielki fizyki **Eugenii Januszkiewicz**, pochowanej na Rosie.

Od przygotowywającego te publikacje do druku: Szanowny p. Franciszku! Grono Miłośników Wilna, skupione wokół gadywanki naszego dziennika "Krajobraz Wilna i Wileńszczyzny", chętnie się dołączamy do tej akcji. Czekamy na odzew byłych uczniów **Eugenii Januszkiewicz**.

Jednocześnie korzystając z okazji pozwól sobie na refleksję. Ubolewać należy, że 5 szkoła średnia, pierwsza powstała po wojnie polska szkoła w Wilnie, tak wielce zasłużona dla powojennego szkolnictwa polskiego, nauki i kultury Litwy i Polski (w ub.r. obchodziła 50-lecie swego istnienia), na razie nie ma swego sztanu. Inne polskie szkoły wileńskie nie mają.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: **Helena Tomaszewska**, przed wojną ukończyła University College w Londynie, nauczycielka jęz. angielskiego. **F. Kowalewski**, wyróżniła się wysoką kulturą osobistą, inteligencją i serdecznością, była bardzo cenna nauczycielką zarówno jak przez kolegów, tak i młodzież. Pobiła rekordy w 5 średniej do początku lat 70-tych (pochowana na wileńskim cmentarzu na Lipówce); rok 1952 — wspólne zdjęcie dwóch klas maturalnych "piątki" 11 a — żeńskiej i 11 b — męskiej, w pierwszym rzędzie jako drugi od prawej siedzi autor publikacji.

Fot. ze zbiorów **Franciszka Kowalewskiego**



"Senukas"

Staruszek ("Senukas") był niekiedy. Nie miał pamięci, nie pamiętał kim jest i skąd przyszedł. Przychodził na salę feryjki "Gruštaliai" we wsi Jęczmieniński z rejonu wileńskiego i tam "przynosił". Mieszkał na fermie chyba w Jęczmieni. Wszyscy pracownicy tolerowali go, tylko **Aleksandra Petkova** nie. Jak mówił następnie na sądzie świadkowie, Petkow nie przepadał za staruszką: popychał go, krzywił na niego. Świadek **V. Lapunov** będąc na fermie usłyszał pewnego razu wołanie o pomoc. Gdy przybiegł, ujrzał starego człowieka w nieładzie, a Petkow szturchnął go i zaczął go wyłaniać z tego siana.

Później ten sam świadek widział na twarzy staruszka sińce.

2 stycznia 1995 r. **Aleksander Petkow** przyszedł na fermę i znów poblił staruszkę. Tym razem zabrano go do szpitala, gdzie po jakimś czasie zmarł.

Pytany, dlaczego tak źle odnosił się do słabego, bezbronnego starca, Petkow (tłumaczył, że "Senukas" stał mu przeszkodą w pracy: wyłęgwał się na sianie, na wozach, podchodził do transportera, wrzucał jakoby tam różne metalowe przedmioty, co stwarzało zagrożenie dla gedy siana. Petkow siedział przy pulpicie transportera i nie mógł szybko reagować na "wyczyny" staruszka.

Poza tym staruszek mógł zepsuć transporter.

Skąd się wziął ten starszy gość na fermie "Gruštaliai"? Czy nikogo to nie zainteresowało? Nikt nie domyślił się powiadomienia? Nikt go nie znał? **D. Sinkevičienė** powiedziała na

W imieniu Republiki Litewskiej...

sądzie, że **Mykolas Aviza** był jej ojcem. Miał 80 lat i był całkiem zdrowym staruszkiem. Mieszkał samotnie i jak dotąd nie sprawiał nikomu kłopotów. 30 grudnia 1994 wyszedł z domu i nie wrócił. Tak bywa wśród starszych ludzi. Mieszkała nie zamknął, jak gdyby wyszedł na chwilę. **D. Sinkevičienė** powiadomiła policję o zaginięciu ojca. 3 stycznia

zakomunikowano jej, że jej ojciec "zamieszkał" na okolicznej fermie, że został pobity i przewieziono go do szpitala. 16 stycznia **M. Aviza** zmarł.

Początkowo chciano przypisać Petkowi winę za to, że właśnie z powodu pobicia przez niego, staruszek zmarł, ale eksperzy sądowi na o wszystkich własne zdanie. Wykazała ona, że **M. Aviza** zmarł z powodu niewydolności serca i płuc. Pobicia zakwalifikowano jako lekkie obrażenia ciała. To nie one spowodowały śmierć. Również ślady na głowie denata nie pochodzą z sprzed dwóch tygodni, lecz były spowodowane wcześniejszym starym naruszeniem krwio-biegu.

Ponieważ krwi zmarłego prosił o pociąganie Petkova do odpowiedzialności i wyjaśnienie

wszystkich okoliczności śmierci ojca, uczyniono zadość ich prośbie.

Czynnikami obciążającymi Petkova był fakt, że podniósł rękę na człowieka słabego, starca. Wyznaczając jednak karę uwzględniono to, że Petkow miał dobrą opinię i w domu, i w pracy, że nigdy nie był karany. Ostatecznie wyrok brzmiał następująco: znać **Aleksandra Petkova** winnym i skazać go na 6 miesięcy pozbawienia wolności. Do terminu zaliczono okres przebywania w areszcie. W ten sposób Petkow był zwolniony z sal sądowej. **D. Sinkevičienė** chciała wyegzekwować od Petkova 3.500 Lt na pokrycie kosztów leczenia i pochówku ojca, ale sąd próbę odrzucił.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

"Pełnimy nadzór pedagogiczny"

(Dokończcie ze str. 1)

— Chodzi o to, że nie we wszystkich rejonach są swoje wydziały oświaty. Szkoły są pod opieką scentralizowanej grupy gospodarczej, działają też rejonowe centra oświaty. Tak jest np. w Wilkomierzu, gdzie środki finansowe szkoły otrzymują bezpośrednio z samorządu. My zaś, jako powiatowy wydział oświaty, nie organizujemy szkolnictwa, tylko dbamy o to, czy praca wykonywana w szkołach odpowiada standardom, programom ustalonym przez państwo. Musimy zapewnić realizację państwowej polityki w dziedzinie oświaty w naszym powiecie.

— Swoją kontrolą powiatowy wydział oświaty obejmuje szkoły litewskie, polskie, rosyjskie. Region ten ma swoje specyficzne problemy. Jak są rozwiązywane?

— Dużych problemów na ten narodowościowy jak na razie nie mieliśmy. Istnieją raczej finansowe ekonomiczne. Liczba szkół w powiecie wileńskim jest większa niż, powiedzmy, w Litwie centralnej, gdzie przy tej samej liczbie uczniów szkół jest mniej, gdyż nie są one dzielone na grupy językowe. Większa liczba szkół potrzebuje większych nakładów finansowych. Z trudnościami finansowymi borykają się szczególnie nowopowstałe szkoły, które pojawiły się w okresie nasilenia tendencji rozdzielania się placówek oświatowych. Państwo nie ma możliwości wspierania szkół samorządowych — i to jest problem. Jeszcze w tym roku rozpoczniemy pracę nad tworzeniem programu wspierania szkół.

— Istnieje tendencja otwierania szkół litewskich w miejscowościach, gdzie właściwie nie mieszkają Litwini, a przecież pociągą to za sobą dodatkowe nakłady finansowe...

— Decyzja o otwarciu nowej szkoły zależy od samorządu. Ponieważ szkoły są w gestii samorządów, a samorządy, chcąc podnieść poziom wykształcenia mieszkańców, mogą ustalać priorytety — nie pieniądze mogą przeznaczyć na oświatę. Są pewne niuanse: jeśli w mieście na jedno dziecko przeznaczają się 1 tys. rocznie, to na wsi, w małych szkołach jedno dziecko "kosztuje" 4 tys. Lt. I samorządy, chcąc zapewnić poziom oświaty w rejonie, są zmuszone płacić taką kwotę.

— Czy powiatowy wydział oświaty nie ma żadnego wpływu na otwieranie szkół?

— Chcielibyśmy, żeby szkół było jak najwięcej, ale takie kwestie są rozwiązywane w porozumieniu z samorządami. Oczywiście, jeśli jest jakieś 10 poddań do rodziców, to zalecamy otwarcie szkoły. Na przykład, w Turgielach jest 8 poddań do 5-jej klasy — otwarcie byłoby

pożądane, nie możemy jednak samorząd zmuszać do tego.

— Jak się układały stosunki z samorządowymi wydziałami oświaty?

— Rzeczowo i dość normalnie. Zawsze znajdujemy wspólny język i nie ma między nami większych konfliktów. Oczywiście, zdarzają się w związku z zakładaniem szkół, z budynkami szkolnymi, z wyznaczeniem kierowników, ale i w takich sytuacjach, rozmawiamy, staramy się wszystko wyjaśnić.

— Rozpoczął się okres egzaminów maturalnych. W tym roku wprowadzonych zostało sporo zmian, które spowodowały wiele zamieszania. Jaki to ma sens?

— Ciekawym innym niż w latach poprzednich jest egzamin z języka obcego, który został pomyślany zgodnie z zaleceniami Rady Brytyjskiej. Swą treścią egzamin ten przybliżył nas do standardów europejskich.

Egzamin z matematyki podzielony został na 2 części, między którymi będzie przerwa. Zrobiliśmy tak po to, by po rozwiązaniu części zadań maturalnych mogli odpocząć. Jako były dyrektor uważam, że będzie to wygodniejsze również dla komisji egzaminacyjnej. Koperty z zadaniami można będzie odebrać w przeddzień lub w dniu egzaminu — zależy to od decyzji samorządów. W Wilnie zdecydowano, że koperty z zadaniami będą rozdawane rano w dniu egzaminu. Decyzja ta spowodowana została tym, iż w roku ubiegłym zdarzały się wypadki, kiedy koperty były otwarte wcześniej. Również podczas egzaminu próbnego zadania w poszczególnych szkołach były znane zawczasu. Postanowiliśmy więc zastrzyżyć tryb przeprowadzenia egzaminów maturalnych.

— Zawsze pierwszym egzaminem maturalnym była praca pisemna z języka ojczystego. Tegoroczni maturalnicy jako pierwszy składali egzamin z języka obcego. Dlaczego?

— Porządek egzaminów ustala Ministerstwo Oświaty i Nauki — specjaliści tego resortu swoją decyzję motywowali tym, że w ten sposób maturalscy zyskają na czasie: szybciej złożą maturę i więcej będą mieli czasu na przygotowanie do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Poza tym pierwszy egzamin jest najtrudniejszy pod względem emocjonalnym. Egzamin pisemny z języka ojczystego jest i tak bardzo trudny, więc żeby maturalscy mieli czas psychicznie przygotować się do tego egzaminu, jako pierwszy został przeprowadzony sprawdzian z angielskiego.

— Dziękuję za rozmowę.

Barbara SOSNO

Masonica wileńska

Całokształt okoliczności związanych z tą akcją dobitnie świadczy, że czynnik miejscowe działały na rozkaz Moskwy, a nie na własną rękę.

Według litewskich źródeł urzędowych ("Lietuvos archival" nr 2 z 1990 r.), w latach 1942-43 powrócili z Mińska niektórzy wywiezieni archiwaliści. Nastąpiło to dzięki wysiłkom Wacława Studnickiego.

Pozostałe w Wilnie pamiątki masonskie znajdujące się w Muzeum Narodowym, w którego katalogu są fotografie eksponatów masonskich jako zabytki z XIX i XX wieku. Wśród fartuszków masonskich z ubiegłego wieku pozostał jeden z białej irchy, niegdyś własność Bartłomieja Beniowskiego, emigranta polskiego.

W Muzeum znajduje się bogata kolekcja kolorowych szarf i wstęg masonskich (z napisami hebrajskimi i znakami skrzyżowanych kluczy, krzyżujących się giesich pół itp.) którą uzupełniają strój masonski, obejmujący oznaki lożowe i jubileuszowe rozmaitych kształów (w postaci krzyży, wieloramiennych gwiazd, rozwartych cyrkli), z monogramami łóż.

Oznaki przedstawione w katalogu są w formie: osmioramiennego gwiazdy z napisem w otoku "Unio Charitas", krzyża greckiego z literami na 4 ramionach, rozwartego cyrkla z monogramem "G.L." wewnątrz (łóż "Gorliwy Litwin").

Szereg pucharów obrzędowych o rozmaitych kształtach posiada rżnięte znaki, napisy, symbole. Niektóre z dat "1817", inne z nazwą wytwórcy "B. Wegner" na wielu szklanych wyrobach. Wystawione są lampki do świec, stołki do fajek, stojaki do lamp.

Interesujące są: metalowy kubeczek, talerzyk żelazny z łoża "Gorliwego Litwina", bogaty we wzory masonskie, waga (należąca do Ludwika Karola Abramowicza), metalowy kubek (własność Kazimierza Kontyma), młotki lożowe (biały i czarny) i inne utensylia używane w łożach lub stanowiące własność wolnomularzy wileńskich.

Zwraca uwagę ozdobny, okragły stołek na trzech nóżkach (między którymi występuje sześcioramienna gwiazda) z białym, na którym umieszczono wiele rysunków, znaków, symboli. Widzimy na nim siedzącego za stołem mistrza, oddzielonego dwoma kolumnami od trzech uczniów i czeladników, gwiazdę sześcioramienną, pod którą znajduje się litewska Pogoda, a nad nią wizerunek budynku o iuku triumfalnym, obok zaś sześć serc (po trzy z każdej strony). Pod mistrzem trzyramienny świecznik, labędy, waga, znicz płonący, akacja i inne symbole. Wokół tego sznur łączności z siedmioma węzłami, poza którymi mistrz siedzący, zaś dookoła sznura rzymskie cyfry.

Wystawiono olejny portret Michała Romera (z łoża "Gorliwego Litwina", po kasacie łóż członka Tow. Patriotycznego i Wolnomularstwa Narodowego) przedziada Heleny Romer-Ochenkowskiej oraz portrety profesorów Uniwersytetu Wileńskiego, z których wielu było wolnomularzami.

W Muzeum są także wykazy członków łóż, księgi masonskie, np.: Tymczasowe Zasady Tow. Wolnomularskiego Reformowanego, pozostającego w stanie reformacji i stanowiącego łożo G.L. Reform.



Pieczęć łożowa [J. Węziński] druk w s. Nowogródka. Z dokumentu.



48. Pieczęć łożowa [J. Węziński] druk w s. Wilna. Z dokumentu.

musyną, pochodzącą ze zbiorów prof. Jana Wolgana.

Jest Codex Szubrawski Remunus z datą A.D. MCMXIV (druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie) i Series Sodalium z datą A.D. MCMXXV.

Koncząc przegląd pamiątek wolnomularskich w Muzeum, warto odnotować księzkę do kart masonskich i fartuszek, własność Kazimierza Oskierki (dar W. Oskierki).

Niektóre rękopisy i książki o tematyce wolnomularskiej znajdują się obecnie w bibliotece Akademii Nauk Litwy (dawniej biblioteki Wroblewskich).

Masonica znajduje się w Kolekcji Autografów (sygn. F.7), obejmującej 2272 jednostki archiwalne ze zbiorów biblioteki Wroblewskich (uzupełnionych w 1949 r. o 1 jednostkę w 1969 r. o 22 jednostki). Wśród nich list Sergiusza Mielgunowa do Wroblewskiego o umożliwienie Janowi Buhakowi sporządzenia zdjęć z masonskich eksponatów (F.7, j. 1143).

Mielgunow (1879-1956) był historykiem i publicystą, redaktorem wielu wydawnictw, autorem prac z dziejów wolnomularstwa w Rosji i wspomnień (t. I-II, Warszawa 1964). Zdjęcia eksponatów Wroblewskiego opublikowano w wydanej podczas II wojny światowej pracy o rosyjskim wolnomularstwie (dywan z masonską ornamentyką i krzyż z zegarem masonskim).

Korespondentem Wroblewskiego była Tira Ottowa Sokołowska, historyk rosyjskiego wolnomularstwa, sekretarz łoża "Astrajie" w 1907 r. Zachowało się 6 listów (F.7, j. 1806), z lat 1911-1914. Zwróciła się o informacje o łożu "Jedność Słowińska" i innych warsztatach i nadesłała katalog masonskich. (W Wilnie nie było łoża "Jedność Słowińska", która pod tą nazwą od 1818 r. istniała w Warszawie. W Wilnie od 1820 r. istniał warsztat "Orzeł Słowiński", grupujący Rosjan, głównie wojskowych). Sokołowska interesowała się ruchem masonskim wśród Rosjan-wojskowych i pomyliła "Jedność" z "Orłem", które w swych nazwach miały określenie słowiński.

Niniejszy przegląd pamiątek i druków masonskich w Wilnie nie jest pełny, nie uwzględnia materiałów przechowywanych w bibliotece uniwersyteckiej i w zbiorach prywatnych.

Zenoniusz PONARSKI

(Toronto)

(Dokończcie. Początek part. nr 102, 103)

W Klubie Włóczgów Wileńskich Raid "Krzyżacy"

Rycerze, do boju! Wzywało ogłoszenie wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rajdzie pt. "Krzyżacy" organizowanym przez Klub Włóczgów Wileńskich. Zainteresowało ono i ściągnęło prawie czterdzieści osób, z czego gros stanowili uczniowie szkół wileńskich.

Raid nawiązywał do czasów rycerskich, gdy trwały boje o Zmudę z Zakonem Krzyżackim. Dlatego wędrowka odbywała się na ziemi zmudzkiej w okolicy opisanej w Sienkiewiczowskich "Krzyżakach" i zakończyła się turniejem rycerskim między wojami zmudzki, polski-

mi a krzyżackimi. Prawdziwy rycerz musiał wykazać się w strzelaniu z łuku, rzutach oszczepem, walką maczugą (którą doskonale zamieniał worek wypchany słomą), zadenonstruować własnoręcznie wykonany strój (krzyżaka, zmudzina lub rycerza polskiego) oraz jak przystało na osobę orientującą się w dziejach dawnych, odpowiedzieć na pytania nawiązujące do powieści "Krzyżacy" i historii Litwy. Ostrą i trudną była walka, a zwycięzcy naprawdę radowali się. Uczniowie szkoły im. J.I. Kraszewskiego Aleksander Subocz i Julia Kozłowska zdobyli śpiwór i aparat fotograficz-

ny, a ze szkoły im. Sz. Konarskiego Mirek Maculewicz, Wiesia Michałowska, Robert Mikielewicz i Julia Szulka otrzymały piłkę, audio kasety, szczyrki oraz nagrody książkowe. Atmosferę średnio-wieczną podczas zabawy uzupełniały dawką wspomnień pieczone na ognisku kurczaki.

Podczas trzy dni trwającego rajdu (17-19 maja) pieszo pokonaliśmy około 30 km. Szlak na turniej wiódł przez bagniste lasy zmudzkie pełne kąklowych owadów, ale również zaprowadził nas do ciepłego Morze Kowieńskiego oraz do muzeum w Rumyszkach. Muzeum to skupia na swym terytorium dziesięćtnastowieczne zagrody chłopskie z poszczególnych regionów litewskich: Aukstoty, Zmudzi, Suwałki..., a nawet kościół i młyn.

I choć niektórym od chodzenia nieco bolały nogi, a inni mieli kłopoty z rozbiciem namiotu, a znowu komuś niezbyt smakował ugostowany na ognisku ryż, wszyscy byli zadowoleni, a szczególnie zdobywcy nagród ufundowanych przez Fundusz Otwartej Litwy, który pokrył też część wydatków rajdu.

Następną imprezę organizowaną przez Klub Włóczgów Wileńskich będzie II Zlot Młodzieży Szkolnej. Zapraszamy! Waldemar SZEKOWSKI, prezes KW

Fot. autor



Dlaczego stali klienci Kosmety czekają lata?
od 1 do 15 czerwca bieżącego roku

Kosmety

TRADYCYJNA CENNA ZNIŻKA

15 proc. NA WSZYSTKIE TOWARY



**Vilnius, al. Gedimino 2, ul. Pylimo 5/2,
al. Savanorių 56, ul. Kauno 35/48 tel. 22-11-66.**

EURODES

jewelry

Taniej niż inni sprzedajemy ognioodporną amerykańską i niemiecką wykładzinę.

Cena metra kwadratowego - od 17.00 Lt.

TEL. W WILNIE 22-45-72.

(Zam. 570.)

Sprzedajemy dyski kompaktowe.
Tel. 8-298 24-13-39, 8-298 24-03-8.
(Zam. 671)

Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie z telefonem na 4 piętrze na ul. Gelvonų.
Tel. 61-52-29.
(Zam. 686)

Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie z telefonem o powierzchni 54 m² w pobliżu Zakretu.
Tel. 61-39-59.
(Zam. 687)

Zatrudnię wykwalifikowane szwaczki.
Vilnius, tel. 69-52-17.
(Zam. 693)

Zatrudnię wykwalifikowane krawcowe z własnymi maszynami do szycia, praca w domu.
Vilnius, tel. 46-64-88 od 18.00 do 20.00.
(Zam. 698)

Sprzedam konny używany sprzęt rolniczy: kosiarki, grabie, kopaczki ziemniaków i inne. Mogę dostarczyć.
Tel. (8-238) 4-17-46.
(Zam. 699)

Przedsiębiorstwo "Antarktis" - prawa lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.
Gwarancja - 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78.
(Zam. 258)

TANIO SPRZEDAJEMY:
cement, ceramzyt, ruberoid, szkło, łupkę, bitum, kredę, białe stalową walcowaną na zimno, osprzet, katowniki, inne materiały budowlane.
ZSA "Vilneste", Vilnius, tel. 26-29-30, 26-07-68, fax: 65-26-82.
(Zam. 640)

KALENDARIUM

* Czwartek (30.V) jest 151 dniem 1996 r. Do końca roku 215 dni.
* Znak Zodiaku: Bliźnięta.
* Imieniny: Feliksa, Ferdynanda, Jana, Joanny.
* Wschód Słońca - 4.52, zachód - 21.42. Długość dnia 16 godz. 50 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 30 maja zachmurzenie z przelotnymi, przelotnymi opadami deszczu. Wiatr południowo-zachodni, zachodni, umiarkowany. Temperatura 16-18 stopni.
W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 4-9, w dzień 15-20, miejscami do 17-22 stopni.

Rozkład lotów Litewskich Linii Lotniczych na okres letni 1996 roku (czas miejscowy)

Dzień tygodnia	Czas odlotu	Czas przybycia	Dzień tygodnia	Czas odlotu	Czas przybycia
WILNO — AMSTERDAM			AMSTERDAM — WILNO		
2.4.7.	08:30	09:55	2.4.7.	11:00	14:15
....5.	13:30	14:55	5.	16:00	19:15
WILNO — BERLIN			BERLIN — WILNO		
1.3.5.	16:00	16:30	1.3.5.	17:45	20:15
WILNO — KOPENHAGA			KOPENHAGA — WILNO		
1.3.5.6.	08:15	08:45	1.3.5.6.	09:40	12:10
WILNO — DUBAI			DUBAI — WILNO		
1.....	21:30	08:10	5.	09:10	17:45
....6.	21:45	08:10	7.	09:10	17:30
WILNO — FRANKFURT			FRANKFURT — WILNO		

02.06.96 — 25.08.96			03.06.96 — 31.08.96		
.....6.7	10:35	13:00	6.7	14:20	18:45
1.2.3.4.5.	12:00	13:00	1.2.3.4.5.	14:20	17:20
WILNO — ISTAMBUL			ISTAMBUL — WILNO		
1.3.5.	07:25	10:20	1.3.5.	11:40	14:40
WILNO — LARNACA			LARNACA — WILNO		
1.....	21:30	01:45	5.	13:35	17:45
....6.	21:45	01:45	7.	13:35	17:30
WILNO — LONDYN (Heathrow LHR)			LONDYN — WILNO		
....4.	13:25	14:25	4.	15:30	20:20
1.2.3.6.	14:15	15:15	12...6.	16:15	21:05
WILNO — MOSKWA Szeremietiewo			MOSKWA — WILNO		

03.06.96 — 31.08.96			03.06.96 — 31.08.96		
1...5.	06:50	09:25	3.	10:30	11:05
....3.	06:50	09:25	1...5.7	20:40	21:15
....7.	17:00	19:35	3.	20:40	21:15
....3.	17:00	19:35	WILNO — POŁAGA		
....6.	08:30	09:10	6.	16:30	17:10
WILNO — PARYŻ (Charles de Gaulle CDG)			PARYŻ — WILNO		
1.3.5.	07:50	09:30	1.3.5.	10:25	14:05
WILNO — RZYM (Leonardo da Vinci-Fiumicino FCO)			RZYM — WILNO		
....4.	07:40	09:30	4.	10:30	14:20
....7.	14:10	16:00	7.	17:00	20:50
WILNO — SZTOKHOLM (Arlanda ARN)			SZTOKHOLM — WILNO		
2.4.7.	16:10	16:45	2.4.7.	17:45	20:20
WILNO — WARSZAWA			WARSZAWA — WILNO		

01.06.96 — 21.06.96			22.06.96 — 07.09.96		
....4.	10:00	10:05	4.	11:10	13:10
1.....	12:30	12:35	1.....	13:40	15:40
....5.	17:30	17:35	5.	18:25	20:25
....6.	07:30	09:00	6.	11:10	13:10
....4.	10:00	10:05	4.	11:10	13:10
1.....	12:30	12:35	1.....	13:40	15:40
....5.	17:30	17:35	5.	18:25	20:25
POŁAGA — FRANKFURT			FRANKFURT — POŁAGA		

02.06.96 — 25.08.96			26.08.96 — 07.09.96		
.....6.7	11:50	13:00	6.7	14:20	17:30
....6.	11:50	13:00	6.	14:20	17:30
POŁAGA — MOSKWA Szeremietiewo			MOSKWA — POŁAGA		
1...5.	16:35	19:35	1...5.	10:30	11:30
POŁAGA — WARSZAWA			WARSZAWA — POŁAGA		
....6.	08:45	09:00	6.	09:45	12:00

Firma produkcyjna InterVilža

Produkujemy:

ZALUZJE

rolety okienne;

a także

rukry z PVC i polietylenowe do instalacji elektrycznej, błonę polietylenową do opakowań, różnorodne opakowania, zabawki i in. wyroby z mas plastycznych.

Vilnius, tel. (22) 41-38-94, (22) 23-50-25, (22) 63-54-94, fax (22) 63-14-28; Kaunas, tel. (27) 79-89-09;

EKRANY

SKALVIJA — I sala — "Szanghajska triada" (Francia) 30.V o 12, 14, 16, 18, 20, 30.V o 13.45, 18.10, 20.10; 1, 2.VI o 13.45, 18.10, 30.V-2.VI o "Rozum i uczucia" (USA) o 11.20, 15.45, Retrospektywa "Gentelmeni wybierają blondynki — Marilyn Monroe-70". 1.VI — "Niagara" o 20.10, 2.VI — "Gentelmeni lubią blondynki" (USA) o 20.10, II sala — 28.V-2.VI — "Krzyżak" (Rosja) o 12.10, 14.10, 16.10, 18.20.

LIETUVA — 30.V-2.VI — "Jestem wolny, jestem nicy" (Rosja) o 12, 14, 16, 18.20.

VILNIUS — "Zaprzysiężona" — 31.V-2.VI o 11.15, 13.20, 15.30, 17.40, 19.50; 30.V o 11.15, 13.20, 15.30, 17.40.

Noce ślicznotki" (Francia) — 30.V o 19.50.

HELIOS — I sala — "Męczyzna, który lubi patrzeć" (Włochy) — 30.V o 11.45, 15.50, 16.55, 20.15; 31.V-2.VI o 11.45, 15.15, 16.55. Filmy animowane dla dzieci i dorosłych — 30.V-2.VI o 13.30; "Człowiek orkiestra" (Francia) — 30.V-2.VI o 18.40; II sala — "Rozum i uczucia" — 30.V-2.VI o 12, 14.30, 17, 19.30; 2.VI o 12, 14.30, 17.

PERGALÉ — "Straszdytło" (Rosja) — 30.V-2.VI o 12, 16. "Paniczna noc" (Meksyk) o 14, 18. "Lady Karolina Lem" (W. Brytania, Włochy) o 20. W holi oddzielenie czynny bilard. 3.V-2.VI o 20 — młodzieżowa dyskoteka. 1-2.VI o 16 — wieczory dla ludzi w starszym wieku.

VIDEOSALON "OZO" — "Bolesna zmierzająca" — 30.V o 17.30. "Emmanuelle 2" o 19.30. "Drzewo przagnie" — 31.V o 17.30. "Imperium namiętności" o 19.30. "Obłędny pogrzeb bożek" — 1, 2.VI o 16. "Oliverze" o 18.

DRAUGYSTĖ — "Wszystkiemu winne Rio" (USA) — 30.V-1.VI o 16, 18.

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"

Drukuje SA "Spauda"

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondent na rejon sołeckich — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę do "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiedzne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Jerzy SURWIŁO